

NASZA TURYSTYKA

CZASOPISMO TURYSTYCZNE i NARCIARSKIE

ORGAN SEKCJI TURYSTYCZNEJ KRAJOWEGO ZWIĄZKU ZDROJOWISK I UZDROWISK, KARPACKIEGO TOWARZYSTWA NARCIARZY I AKADEMICKIEGO KLUBU TURYSTYCZNEGO.

REDAKTOR: DR. MIECZYŚLAW ORŁOWICZ.

Sześćciolecie Karpackiego Towarzystwa Narciarzy.

Dnia 29. stycznia br. minęło sześć lat od założenia Karpackiego Tow. Narciarzy, pierwszego na ziemi polskiej stowarzyszenia narciarskiego. Warto przy tej sposobności przedstawić w krótkim zarysie dzieje narciarstwa polskiego i jego rozwoju aż do chwili założenia towarzystwa, a potem tegoż do dni dzisiejszych działalności. Będzie to bezwątpienia interesująca karta z dziejów zarówno tego, w tak znakomity sposób rozszerzającego się, sportu, jak i wogóle turystyki polskiej, w której narciarstwo odgrywa niepoślednią rolę.

Początków narciarstwa u nas szukać należy w latach około roku 1890, kiedy to rozeszła się po całym cywilizowanym świecie wieść o słynnej naówczas wyprawie F. Nansena późniejszego podróżnika do bieguna — na nartach przez Grenlandję. Wyprawa ta, która dowiodła, jak pożytecznym przyrządem mogą być narty, i która opisana w książce „Paa Ski over Grönland“ rozniosła sławę nart na wsze strony — zachęciła i w naszym kraju wielu do zapoznania się z nartami i pierwszych prób z tym przyrządem. Ale warunki dla uprawiania narciarstwa u nas były odmienne od skandynawskich. Większe śniegi znajdowano tu tylko na terenie górskim, a tam znowu zdawały się być narty zupełnie nieużytecznym, a nawet niebezpiecznym przyrządem. Dlatego też, mimo iż z czasów tych pochodzą pierwsze w polskiej literaturze artykuły, propagujące narciarstwo np. L. Świerza „O zaprowadzeniu w naszym kraju narciarstwa“ w Pamiętniku Tow. Tatrzańskiego z r. 1892 i artykuły w Nr. 3. i 24. „Łowca“ z tegoż roku, próby, jakie podejmowano z nartami na obszarze całego kraju, nie wydały rezultatu. Wszędzie po krótkich usiłowaniach rzucano narty w ką, motywując to powszechnie tem, że wskutek niezna- cznego zaśnieżenia nie ma u nas warunków do jazdy na nartach.

Warunki śniegowe, odpowiednie pod narty istnieją u nas — jak następne lata okazały — wprost znakomite ale jedynie w górzystych terenach karpackich. Było więc rzeczą zupełnie naturalną, że jeśli gdzie mogło być u nas narciarstwo zapoczątkowane, to tylko w górach, a gdy niepodobna oczekiwać, aby inicjatywa wyszła tu od mieszkańca gór, chłopca, tam od wieków osiadłego — dlatego też pionierem narciarstwa mógł być tylko człowiek nizin, który przyszedł w góry, aby je zwiedzać — jednym słowem — turysta.

I w rzeczy samej — początkowe dzieje narciarstwa naszego, fazy jego rozwoju, cała ewolucja aż do tej chwili, w której narciarstwo na silnych stanowiących podstawach zaczęło kroczyć własnymi drogami — wszystko to stoi w najściślejszym związku z naszą turystyką górską i nie może być wprost w oderwaniu od tejże rozpatrywane.

Pierwszymi pionierami narciarstwa polskiego, którzy na nartach — jak na swoje czasy — do znakomitych doszli rezultatów — byli turyści czarnohorscy pp. J. Schneider i Marjan Małaczyński, obecny dyrektor szkoły lasowej we Lwowie. Oni to w latach 1895—1897 zajęci stale jako urzędnicy lasowi w Tatarowie, w Wschodnim Beskidzie, sami — bez niczyjej pomocy — nabywszy wprawy w jeździe na nartach, rozpowszechnili tę sztukę wśród urzędników i służby lasowej w Tatarowie.

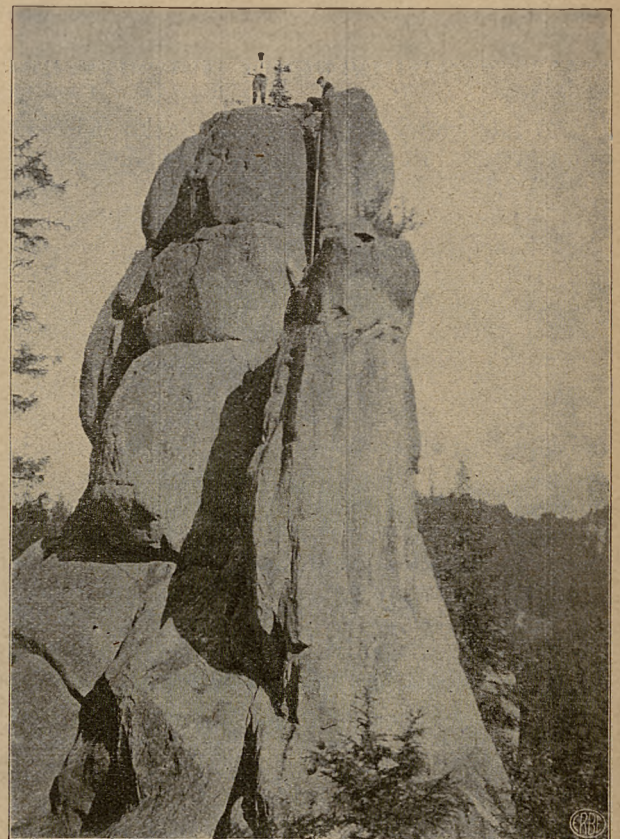
Pod ich kierownictwem przychodzą w r. 1897 do skut-

ku dwie wyprawy górskie, które inicjatorem i ich umiejętności narciarskiej wystawiają jak najlepsze świadectwo, mianowicie na Chomiak (1544 m.) i Howerlę (2058 m.) najwyższy szczyt Czarnohory. Ciekawym jest fakt, że w tej ostatniej wyprawie brała udział (jakkolwiek na szczyt nie wyszła) pierwsza polska narciarka, pani Małaczyńska. Jak poważnie taktowali ówczesni narciarze swoje sportowe zajęcie, najlepszym dowodem okoliczność, że z pod pióra p. Schneidra wychodzi pierwszy podręcznik narciarstwa p. t. „Na nartach skandynawskich“ (Kraków 1898), napisany z dużą znajomością rzeczy, oryginalnie i bogato ilustrowany.

Z niewiadomych przyczyn — prawdopodobnie wskutek rozejścia się towarzystwa, uprawiającego narciarstwo w Tatarowie, — ruch, tak pięknie wówczas zapoczątkowany, nie tylko nie znalazł w kraju oddźwięku, lecz sam w środowisku swem upadł i poszedł w zapomnienie.

W tym samym czasie (ok. r. 1895) zjawia się w Peczeniżynie, miejscowości położonej u stóp Beskidu Wschodniego, nowy narciarz, w osobie Dr. Tadeusza Smoluchowskiego, tego samego, którego w kilkanaście lat później widzimy na czele Karpackiego Tow. Narciarzy. I w tym wypadku turystyka była bezpośrednią podniętą do zajęcia się nartami. Dr. Smoluchowski był bowiem i jest po dzień dzisiejszy zawołanym alpinistą, znanym z wielu znakomitych wypraw w Alpach Wschodnich i Centralnych. On to — początkowo sam, a potem z małżonką oraz bratem, prof. dr. Maryanem Smoluchowskim — przez szereg lat zapuszczał się co zimy w głąbie Karpat. Pełny szacunek po dziś dzień wzbudza np. samotne jego wyjście na Bliżnicę (1883 m.) w grupie Świdowca (w kwietniu 1901 r.). Brak jednak środowiska turystycznego nie pozwolił dr. S. na rozszerzenie narciarstwa i uprawianie go na większą skalę. Stało się to dopiero o wiele później, bo po r. 1905, w ścisłym związku z rozwojem polskiego taternictwa, a to z inicjatywy grona we Lwowie zamieszkałych turystów i taterników.

Ówczesny lwowski świadek turystyczny był wprawdzie bardzo nieliczny i można go było — zdaje się — na palcach



Wycieczka K. T. N. w Uryczu.

Fot. Z. Hetper.

policzyć, opierał się jednak na żywo się podówczas rozwijającym taternictwie, grupując się około taterników tej miary co dr. Zygmunt Klemensiewicz i inż. Jerzy Maślanka. W ten sposób w środowisku zrodziło się narciarstwo polskie w swej ostatniej fazie, która doprowadziła do znakomitego rozwoju tego sportu u nas i bezpośrednio spowodowała powstanie pierwszego związku narciarskiego, Karpackiego Tow. Narciarzy.

Ważniejsze wypadki z tej fazy, poprzedzającej założenie K. T. N. są następujące:

W grudniu 1905 r. wychodzą trzej turyści, pp. Jankowski, Nowakowski i Pogórski — na Liszniów (1256 m.) koło Miculiczyna. W dwa miesiące później grono narciarzy, wśród których widzimy Z. Klemensiewicza, J. Maślankę i dobrze potem znanego przodownika K. T. N. — Maksa Dudryka — wdziera się w czterodniowej wyprawie na Doboszankę (1757 mtr.), mającą sławę najniebezpieczniejszego szczytu Karpat Wschodnich. Wycieczka ta ma charakter przełomowy i słuszenie może uchodzić za fakt epokowy w historii polskiego narciarstwa. Ta to wyprawa rozpoczyna nieprzerwany szereg pionierskich wędrówek w Karpaty zimowe, których otwarcie dla turystyki narciarskiej stanowi jedną z najpiękniejszych kart Karpackiego Tow. Narciarzy.

To samo grono zdobywców Doboszanki — zwiększone jeszcze o Ludwika Pręgowskiego — widzimy następnej zimy w Tatrach. Tam to — wśród turni i wierchów tatrzańskich — rzucono myśl założenia towarzystwa narciarskiego. Myśl ta w kilkanaście dni później została w czyn zamieniona. D. 29 stycznia 1907 — dwudziestu dwóch narciarzy, stanowiących komplet ówczesnych lwowskich miłośników nart — zebranych pod patronatem prezesa sekcji turystycznej Tow. Tatrzańskiego, prof. dra. Kazimierza Panka, dokonało aktu założenia Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, uchwaliło statut i wybrało pierwszy Wydział.

Gdy mowa o początkach narciarstwa polskiego, nie podobna pominąć nazwiska dr. Eugenjusza Piaseckiego, który, jako wiceprezes Towarzystwa Zabaw Ruchowych — gromadził około siebie w zimie 1906 r. ówczesnych narciarzy i dla nich sprowadził do Lwowa — z inicjatywy sfer turystycznych — słynnego twórcę szkoły alpejskiej, M. Zdarsky'ego. Dr. Piasecki przewodniczył również konstytuującemu zgromadzeniu K. T. N.

W ten sposób powstało Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Działalność tego towarzystwa aż po czasy najnowsze będzie omówiona osobno.

Dr. Roman Kordys.

Konferencja turystyczna.

Z inicjatywy Krajowego Związku Zdrojowisk odbyła się w niedz. 23 lutego w lokalu jego konferencja delegatów i członków działających we Lwowie i we wschodniej części kraju Towarzystw narciarskich, turystycznych i krajoznawczych. Zjawili się reprezentanci Krajowego Związku Zdrojowisk, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (Sekcja krajoznawcza), Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika (Sekcja zachęty dla badań fizjograficznych), Karpackiego T-wa Narciarzy, Sekcji Turystycznej K. Z. Z., Związku Drużyn Skautowych, Akademickiego Klubu Turystycznego, Oddziału Czarnohorskiego T. T. w Kołomyży, Akademickiego Koła Przyrodników, Akademickiego Koła Geografów, Sekcji Narciarskiej A. K. T. i innych. Z ramienia Rady szkolnej przybył radca, dr. Franciszek Majchrowicz.

Po zagajeniu przez prez. hr. Jana Potockiego, który powitał zebranych imieniem Krajowego Związku Zdrojowisk, wybrano prezydium, w skład którego weszli: hr. Jan Potocki, prof. dr. Rudolf Zuber, dyr. St. Majerski i radca dr. Majchrowicz jako przewodniczący, a p. Teodorowicz, dyrektor Zakładu kąpielowego w Truskawcu i dr. Orłowicz, jako sekretarze.

Referaty wygłosili dr. Orłowicz, dr. Łabendziński i radca Lubieniecki, a w dyskusji zabierali głos prof. Zuber, dr. Majchrowicz, dr. Jakubski, T. Antoniewicz, inż. Wolański, dr. Bykowski, hr. Potocki i dr. Łobaczewski.

Działalność Krajowego Związku Turystycznego w Krakowie poddali wszyscy mówcy, zaczynając od jego byłego przewodniczącego hr. Potockiego, druzgocącej krytyce. Na

podstawie sprawozdań Związku wykazano, że instytucja ta, stworzona dla popierania swojego i obcego ruchu turystycznego, większą część swych znacznych subwencji obraca na kosztowną administrację, mniejszą na cele, w żadnym z turystyką krajową związku nie zostające, jak n. p. popieranie sportu wędkowego, urządzenie matchów footballowych, wyścigów kołarskich, kursów szermierki. Wyrażono ubolewanie z powodu, że Krajowy Związek Turystyczny unika starannie i konsekwentnie kontaktu ze sferami turystycznymi, dzięki czemu nie może spełniać swych zadań, i polecono Komitetowi wykonawczemu opracować memoriał do władz, przedstawiający braki Krajowego Związku Turystycznego, potrzebę przeniesienia go do Lwowa i połączenia z Krajowym Związkiem Zdrojowisk w jedną instytucję.

Poniżej zamieszczamy w dosłownym brzmieniu powzięte jednomyślnie na podstawie referatów Dra Orłowicza i Dra Łabendzińskiego następujące:

I. Uchwały w sprawie Krajowego Związku Turystycznego.

Konferencja towarzystw i organizacji turystycznych i krajoznawczych Gal. Wsch., zebrana dnia 23 lutego 1913:

1. domaga się wydania ustawy krajowej, któraby na wzór ustawy z 5 stycznia 1911, wydanej dla Tyrolu, stworzyła krajową, okręgową i powiatową organizację rad turystycznych, powołanych do stwierdzania, popierania i zastępowania interesów turystyki w Galicji.

2. wyraża przekonanie, że władze centralne i krajowe, powołane do popierania turystyki i ruchu obcych w kraju naszym, a usposobione dla tej sprawy na ogół bardzo życzliwie, są źle iniefachowo pod tym względem informowane przez Krajowy Związek Turystyczny, który z istniejącymi w kraju towarzystwami turystycznymi żadnego kontaktu nie utrzymuje — dzięki czemu, pomimo dobrych chęci nie udzielają turystyce w naszym kraju należytego poparcia.

3. żąda utworzenia przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, w Wydziale Krajowym we Lwowie i Dyrekcji kolejowej, posad stałych, fachowych referentów dla spraw popierania ruchu obcych i turystyki.

4. konstatuje, że Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie, w ciągu swej siedmioletniej działalności, nie tylko że nie spełniał swych zadań, określonych statutem, ale nawet niektórych z nich spełniać nie próbował, zabierając się natomiast do spraw, wychodzących poza granice jego kompetencji — dzięki czemu dla podniesienia ruchu turystycznego w Galicji zachodniej zdziałał bardzo mało, a w wschodniej literalnie nic. Ponieważ nadto nie tylko że nie popierał działalności istniejących w kraju towarzystw turystycznych, ale niejednokrotnie je zwalczał, a z żadnym prawie stosunków zawiązać nie usiłował — zebranie wyraża mu żal i ubolewanie.

5. uważa za wskazane przeniesienie Krajowego Związku Turystycznego do Lwowa jako siedziby władz krajowych i połączenie go z Krajowym Związkiem Zdrojowisk w jedną instytucję, opartą o działalność istniejących organizacji turystycznych.

6. poleca komitetowi wykonawczemu, złożonemu z reprezentantów towarzystw turystycznych, opracować memoriał do władz, posłów i instytucji publicznych, w którym wykazane będą dotychczasowe braki działalności Krajowego Związku Turystycznego i podane sposoby zaradzenia temu w przyszłości.

II. Uchwały w sprawie stosunku władz szkolnych do ruchu turystycznego wśród młodzieży szkół średnich.

„Konferencja poleca komitetowi wykonawczemu opracowanie memoriału do Rady szkolnej krajowej w sprawie organizowania kolonji wakacyjnych, domów turystycznych dla młodzieży, urządzania zbiorowych wycieczek górskich i krajoznawczych, użycia w lecie budynków szkół ludowych w pewnych miejscowościach na domy turystyczne i t. p.

III. Uchwała w sprawie postulatów turystyki odnośnie do władz kolejowych.

1. „Konferencja poleca komitetowi wykonawczemu opracowanie memoriału do Dyrekcji kolejowych, wyrażające życzenia odnośnie do budowy potrzebnych dla rozwoju turystyki

ki linii kolejowych, zmiany rozkładu pociągów, bezpośrednich wagonów, biletów turystycznych, zdobienia dworców widokami kraju, umieszczania w poczekalniach kolejowych map turystycznych, podjęcia nowego wydania ilustrowanych przewodników kolejowych, osobnych wagonów dla turystów i t. p.

2. Konferencja protestuje przeciwko zaniechaniu budowy kolei Rymanów-Rymanów Zdrój i kolei Kołomyja-Kosów-Kuty, i upoważnia Prezydium do wysłania telegramu do Koła Polskiego, Ministerstwa finansów i Ministerstwa kolei.

IV. Uchwała w sprawie Związku towarzystw turystycznych i krajoznawczych.

Konferencja towarzystw i organizacji turystycznych Galicji wschodniej postanawia:

1. założyć Związek polskich towarzystw turystycznych działających w kraju, który miałby na celu objęcie kierownictwa w teorji i w praktyce rozwijającego się u nas ruchu turystycznego. Miałyby on te zadania do których spełnienia powołany jest Krajowy Związek Turystyczny, a których tenże nie spełnia, zaś z powodu braku kontaktu ze sferami krajoznawczymi i turystycznymi spełniać nie może. Należą tu: wydawanie przewodników, albumów, map turystycznych, znaczenie ścieżek i budowa schronisk w górach. zbiory fotografii, założenie muzeum krajoznawczego, urządzenie corocznych zjazdów, wydawanie zbiorowego rocznika, poświęconego turystyce i krajoznawstwu, staranie o reklamę piękności kraju u nas i zagranicą, informowanie władz o potrzebach naszej turystyki, wydawanie czasopisma informacyjnego, poświęconego działalności naszych towarzystw turystycznych i t. p.

2. odbyć we Lwowie w czerwcu b. r. zjazd ogółu polskich towarzystw krajoznawczych, turystycznych i narciarskich w kraju i przedłożyć mu konkretny projekt założenia ich Związku.

3. komitetowi wykonawczemu konferencji poleca opracowanie i przygotowanie statutu tego Związku“.

W skład komitetu wykonawczego wybrano pp. Dra Bandrowskiego, Dra Jakubskiego, Dra Kordysa, Dra Łobaczewskiego, Dra Łomnickiego, radcę Lubienieckiego i Dra Orłowicza, dając im prawo kooptacji.

Prezydium Konferencji:

Sekretarze:

Dr. M. Orłowicz
A. Teodorowicz

Przewodniczący:

Prof. Dr. Rudolf Zuber
Hr. Jan Potocki

Prześladowanie furystów.

W rocznikach Polskiego Towarzystwa krajoznawczego w Warszawie znajdujemy opisy wycieczek z przed r. 1906, kiedy to turyści, podejrzewani przez żandarmów rosyjskich o nieprawomyślność, musieli stałe przekradać się „borem, lasem“, by w swych wycieczkach nie natknąć się na reprezentantów władzy. — Obecnie stosunki w Galicji przypominają żywo ową epokę w Królestwie Polskiem. Tylko, że u nas nie tropi się nieprawomyślności, ale w każdym turyście widzi — rosyjskiego szpiega. Do wszystkich niewygód, które dotychczas musieli znosić turyści, podróżujący po Galicji, przybywa jedna: obawa noclegu w areszcie gminnym albo w sądzie.

Do tego, by zostać aresztowanym, nie potrzeba obecnie żadnych nadzwyczajności. Wystarczy przejść się gościńcem, przechadzać się po stacji kolejowej, mieć mapę okolicy, aparat fotograficzny (broń Boże!) zdjęcie fotograficzne Howerli lub Giewontu, — a nie mieć pozwolenia odnośnego starostwa, wydanego na piśmie, na upra-

wnianie turystyki, ażeby pierwszy lepszy żandarm, budnik kolejowy, leśniczy, a nawet zwykły hucul aresztował turystę, żądając pisemnego dowodu, że nie jest szpiegiem.

Przykładów takich możnaby przytoczyć mnóstwo, napełniłyby one cały numer „Naszej Turystyki“. Wystarczy kilka: Niedawno pewien urzędnik lwowskiej dyrekcji skarbowej, p. K., czekając w Mikuliczynie na pociąg, wyszedł na jeden ze stoków górskich, otaczających dworzec. Za powrotem został przez budnika aresztowany z żądaniem: „Niech się Pan wylegitymuje, że Pan nie jest szpiegiem“. Legitymacja urzędowa nie wystarczyła, budnik oznajmił, że i tak nadinginier oświadczył mu, że „nie dość energicznie tropi szpiegów“. Inżynier uwolnił dzięki legitymacji p. K., ale zażądał zniszczenia wszystkich fotografii, robionych w Mikuliczynie. — W Nadwórnie znowu zjawił się pewien wyższy urzędnik państwowi na lustrację domen. Ponieważ pociąg ranny przychodzi przed otwarciem biura, skracając sobie czas oczekiwania, przechadzał się w okolicy dworca. Naturalnie został przez budnika aresztowany, a tylko temu zawdzięcza, że nie został skrupowany sznurami. Oto bowiem okoliczni huculi i żydzi (dzięki rozpuszczeniu wieści, że starostwo płaci 10 kor. od dostawienia szpiega) polują na szpiegów, a w danym wypadku, jak się okazało przygotowali już sznury dla związania delikwenta. Naturalnie po wylegitymowaniu się, został wypuszczony na wolność.

Gorzej dzieje się ludziom, którzy nie posiadają szczęścia być urzędnikami państwowymi i mieć urzędowe legitymacje. Nad Czeremoszem aresztowano delegatów Związku zdrojowisk p. dr. Orłowicza i p. Affanasowicza, a mimo wykazania się drukowanym „Przewodnikiem po zdrojowiskach“, szeregiem legitymacji i poleceń, odstawiono pod karabinem do odległej o 32 klm. Wyznicy, skąd ich starosta uwolnił po zasięgnięciu telefonicznych informacji w policji lwowskiej — zanosilo się już jednak na odstawienie ich do więzienia sądu obwodowego w Czerniowcach. — W grudniu aresztowano w Borysławiu znanego taternika p. Aleksandrowicza, a dzięki znalezieniu u niego kilku fotografii Tatr, mapy Tatr i aparatu fotograficznego — przesiedział długich siedm tygodni w więzieniu śledczem w Samborze. Gdy go z niego uwolniono i wrócił do Borysławia, znalazł swe mieszkanie doszczętnie obkradzione. — Dwie panie z Wołynia, obywatelki, powracając z zagranicy, zatrzymały się przez dwa dni we Lwowie dla obejrzenia miasta. Portjer hotelu uwiadomił je, że są śledzone przez policję — co więcej — zjawilo się u nich w hotelu dwóch agentów tajnej policji na indagację. Po powrocie na Wołyn, jedna z tych pań opisując całe zajście znajomym, kończy: „A ja myślałam, że to tylko u nas coś podobnego bywa“.

I takie rzeczy dzieją się w państwie, które posiada w ministerjum specjalną sekcję „Zur Hebung des Fremdenver-



Wycieczka K. T. N. na Stoh.

Fot. Dr. Z. Klemensiewicz.

kehrs“, i wydaje rocznie miliony na popieranie turystyki i ułatwianie podróżowania.

Co by to powiedziano o Szwajcarji, gdyby się o niej rozeszła wieść, że po hotelach nachodzą kobiety agencji tajnej policji, że tygodniami trzyma się po więzieniach turystów, mających kilka widoków górskich, że ludność przygotowuje sznury dla skrepowania przyjezdnych, wydających się lada chłopu politycznie podejrzany?

Z życia towarzystw.

Sekcja Turystyczna K. Z. Z. Na posiedzeniu Wydziału odbytem w dniu 14 lutego przy udziale pp. dr. Jakubskiego, prof. Łabędzińskiego, dr. Orłowicza, dr. Praszyla, Quiriniego, Wisłockiego, rozdzielono pod przewodnictwem dr. Kordysa referaty na konferencję turystyczną dnia 23 lutego, oraz omówiono zasadniczo ich treść i treść rezolucji. Zresztą poświęcono posiedzenie omawianiu sprawy wystawy fotograficznej. Ustalono, że przedmiotem wystawy mogą być tylko zdjęcia krajobrazu ziem polskich, oraz krajów przyległych, geograficznie (n. p. Karpaty węgierskie) lub historycznie z nimi związanych, że przez słowo krajobraz rozumie się jak najszersze znaczenie tego wyrazu, zatem dopuszczone będą także widoki budynków, ruin, zdjęcia typów ludowych i t. p. Celem uzyskania jak największej liczby wystawców postanowiono się zwrócić do wszystkich polskich towarzystw turystycznych i fotograficznych wszystkich zaborów, a nadto prywatnie do całego szeregu znanych fotografów — amatorów. W skład sądu konkursowego postanowiono zaprosić pp. Mikolascha, Snitkowskiego, prof. Romera, dr. Kordysa, dr. Orłowicza, red. Bandrowskiego i inż. J. Maślankę. — Zdjęcia będą podpisane nazwiskami autorów, lub godłem.

Akademicki Klub Turystyczny na posiedzeniu wydziału w dniu 11 lutego odbytem, postanowił sprawozdanie tegoroczne wydać kosztem 200 kor. w rozmiarach szczuplejszych, niż poprzednie. Zaoszczędzone w ten sposób fundusze postanowiono zużyć na wydanie, ewentualnie na razie przygotowanie materiałów do ilustrowanego przewodnika po Wschodnich Karpatach.

Przewodnik ten, którego opracowanie poruczono Drowi Orłowiczowi z pomocą p. Wisłockiego, ma objąć Bieszczady od źródeł Sanu i Ungu (t. j. od Sianek i Uzoku), Gorgany, Świdowiec i Bliźnicę, Czarnohorę i Huculszczyznę, Karpaty Marmaroskie, Rodniańskie Alpy i Karpaty Bukowińskie. Tekst obliczono na 180 stron, 48 ilustracji na kredowym papierze, i kilka stron ogłoszeń; całość nie przekroczy 15 arkuszy druku t. j. 240 stron. Koszty jego wydania wraz z oprawą wyniosą 3000—4000 kor.; obecnie zbierają się już podpisy na uzyskanie tego funduszu i założenie spółki wydawniczej. Dotychczas zapewniono już fundusz 700 kor.

Przewodnik ma wyjść w 3000 egzemplarzy. Uwzględnione w nim będą należycie letniska w dolinie Oporu i w dolinie Prutu, spodziewać się więc należy ich finansowego poparcia dla wydawnictwa.

Kronika turystyczna.

Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie raczył nareszcie zauważyć, że we Lwowie i we wschodniej części kraju istnieją jakieś towarzystwa turystyczne, z którymi dotychczas jakiegokolwiek kontaktu unikał jak najusilniej. Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu wydziału uchwalił nawet nawiązać z onemi organizacjami stosunki za pośrednictwem Dra Lisiewicza. Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie istnieje od r. 1906, zorganizował od tego czasu przeszło 400 zbiorowych wycieczek, zebrał stopy fotografii Karpat i Podola, utrzymuje w lecie w Zakopanem dom turystyczny, wydaje co roku bogato ilustrowane sprawozdania, ogłosił kilka publikacji (przewodniki po Karpatach Marmorowskich i Alpach Rodniańskich, opisy jaru Dniestru, Miodoborów, jaskiń w Krzywcu, Gorgan, Karpat bukowińskich, i t. p.), zorganizował Sekcję narciarską. Karpackie Towarzystwo Narciarzy istnieje od r. 1907, rozbuździło ono ruch narciarski w całym kraju, ma Koła miejscowe w Przemysłu, Samborze, Stanisławowie i Borysławiu, a jego Koło kra-

kowskie przekształciło się w r. 1910 w Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, wydało szereg ilustrowanych sprawozdań i innych publikacji (broszura Dra Kordysa: »Narty i ich użycie«), utrzymuje w Sławsku schronisko dla narciarzy, stworzyło ze Sławska pierwszorzędną stację narciarską Wschodnich Beskidów, zorganizowało setki wycieczek w Karpaty od Tatr po Siedmiogród, zebrało stopy zdjęć fotograficznych. — »Kraj. Związek Turystyczny« obecnie raczył dopiero dowiedzieć się o ich istnieniu i pomyśleć o nawiązaniu z nimi stosunków.

Tosamo tyczy się Oddziału Czarnohorskiego T. T. w Kołomyi, który mimo tyloletniego istnienia i wielkich zasług nie znalazł jeszcze łaski w oczach Krajowego Związku Turystycznego, jak nie znalazł jej ani Kraj. Związek Zdroj., ani jego Sekcja Turystyczna.

Dotychczas »Krajowy Związek Turystyczny« unikał usilnie i starannie jakiegokolwiek kontaktu z towarzystwami turystycznymi i ze sferami turystycznymi — ostatnia uchwała świadczy o pewnej tendencji zmiany obecnego antyturystycznego kursu. W sferach lwowskich turystów cieszą się z tego i powiadają, że — w niebieskich większa jest radość z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych.

Ilustrowany Przewodnik po Galicji w języku niemieckim pojawi się w maju lub w czerwcu. Jego wydaniem zajmuje się Komitet, w skład którego wchodzi: dr. Juliusz Twardowski, radca sekcyjny w ministerjum dla Galicji, znana propagatorka reklamy piękności naszego kraju za granicą, Marja ks. Lubomirska, redaktor czasopisma »Fremdenverkehr« p. Band i p. Koperski. Po wyczerpujących konferencjach, odbytych w lokalu Krajowego Związku Zdrojowisk, z Drem Twardowskim i p. red. Bandem, omówieniu planu i rozmiaru wydawnictwa, oglądnięciu zbiorów fotograficznych Krajowego Związku Zdrojowisk, Akademickiego Klubu Turystycznego i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, powierzono redakcję »Przewodnika« Drowi Mleczysławowi Orłowiczowi i Drowi Romanowi Kordysowi.

Całość składać się będzie z części ogólnej (wiadomości historyczne, artystyczne, przyrodnicze, statystyczne o kraju, ogólne wskazówki dla podróżujących i ustęp o sportach zimowych) i części szczegółowej, opracowującej systemem Baedekera cały kraj według lili kolejowych. Tekst, obliczony na 240 stron, zdobić będzie 100 ilustracji, odbitych na kredowym papierze.

Wydanie dzieła przyjęła na się wiedeńska firma Hartlebena; plany Lwowa i Krakowa, mapa Galicji i mapka Tatr, wykonana specjalnie dla tego wydawnictwa, znajdują się już w druku.

W Zakopanem po odwilży z początkiem lutego nastąpiły znowu mrozy i spadły tak duże śniegi, że — o ile ich nie popsuje wiatr halny — narciarze spodziewać się mogą długiego trwania tegorocznego sezonu zimowego.

Wystawa fotograficzna, zapowiedziana na czerwiec przez Sekcję Turystyczną K. Z. Z., wzbudziła w sferach turystycznych i fotograficznych duże zainteresowanie. Z samego Lwowa obiecano już nadesłać przeszło 300 zdjęć — również dużo zdjęć zgłoszono z Litwy. Toczą się pertraktacje o umieszczenie wystawy w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych.

O kolej na Liljowe. W prasie wywołuje kolej Zakopane-Świnica olbrzymią dyskusję, w której zabierają głos uczeni, ochraniające Tatr i t. d. Na podstawie informacji zasiągniętych u projektodawcy inż. Walerjana Dzieślewskiego, możemy donieść, że większość tych zarzutów jest zupełnie nieuzasadniona i zbyteczna. Przedewszystkiem kolej dojdzie nie na Świnicę, ale na płaską, trawiastą przełęcz „Liljowe“, zatem zarzuty o „drutowaniu“ Świnicy, i o budowaniu na jej szczycie hotelu są zupełnie bezprzedmiotowe. Hotel i końcowa stacja stanie na Liljowem. Wywody zaś o małej wartości granitu na Kasprowym wierchu nie mają dla inż. Dzieślewskiego żadnego znaczenia, ze względu na to, że nie ma on zamiaru eksploatować granitu. Celem kolei jest ułatwić eksploatację zakładów przemysłowych w Kuźnicach, rudy żelaznej na Magórze, a wreszcie ruch osobowy — ten zaś bez kwestji będzie ogromny, jeżeli się zważy, że będzie to pierwsza górską kolej zębata wschodniej Europy, i ściągnie ona do Zakopanego tłumy nie tylko Polaków, ale Czechów, Rosjan, Węgrów i t. p. Z Liljowego zaś zamierzona jest budowa jej w porozumieniu z Węgrami do Jeziora Szczyrbskiego przez Podbańską.

Chcąc omówić argumenty *pro* i *contra*, zwoła Sekcja Turystyczna K. Z. Z. w najbliższym czasie wieczór dyskusyjny poświęcony tej sprawie.

Treść Nr. 2: Dr. Roman Kordys: Sześćdziesiąt lat Karpackiego Towarzystwa Narciarzy. — Konferencja turystyczna. — Prześladowanie turystów. — Z życia towarzystw. — Kronika turystyczna. — 2 ilustracje. —